Rok I. Kraków, 21 września 1948 Nr 29



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Węgrzy deklasują naszych piłkarzy...

Porażka w Warszawie — Pogrom w Budapeszcie

Węgrzy pokazali nam w niedzielę jak się gra w piłkę. Niestety za naukę przyszło nam słono płacić wysokimi porażkami w Warszawie i w Budapeszcie. Jedyną „osłodą" był sukces naszych „Orląt", którzy w sobotę pokonali w Łodzi juniorów węgierskich 1:0.

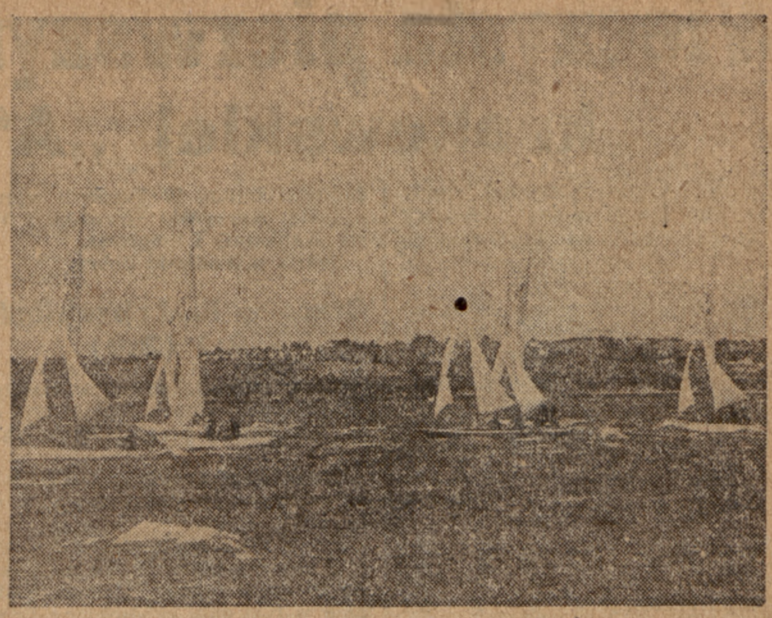
Wynika z tego, że dopiero za 3—4 lata potrafimy skutecznie stawić czoło takim „czarodziejom piłkarskim" jakimi są w chwili obecnej Węgrzy, reprezentujący czołową klasę europejskiego futbolu.

Poniżej podajemy z meczu warszawskiego recenzję naszego specjalnego wysłannika red. Chruścińskiego, oraz przebieg meczu Polska B—Węgry B w Budapeszcie.

Jubileuszowa porażka

Przegrana Polski z Węgrami była 50-tą porażką w dotychczasowych naszych spotkaniach międzypaństwowych. Na 106 oficjalnych zawodów międzypaństwowych rozegranych w latach 1921—1948, wygraliśmy 36 spotkań, 50 meczów zakończyło się naszą porażką, a 20 — wynikiem remisowym. Stosunek bramek: 230:249 na naszą niekorzyść.

Pożegnanie lata



Białe żagle jachtów błyszczą w ostatnich promieniach letniego słońca. Za kilkanaście dni błękitne niebo zasunie się jesiennymi chmurami a z zatok i jezior znikną srebrzyste trójkąty żaglów.

Wspaniały pokaz gry...

Węgry—Polska 6:2 (3:1)

(Red. Z. Chruściński telefonuje z Warszawy)

Zgromadzona w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego 40-tysięczna publiczność zobaczyła prawdziwy i piękny futbol — niestety tylko jeśli chodzi o drużynę węgierską.

Widzowie, którzy oklaskiwali przeciwników, wychodzili ze stadiono jakby rozżaleni na naszych wybrańców za to, że nie sprostali oni swym arcymistrzom — jakby należało nazwać Węgrów.

Żal widzów był jednak nie uzasadniony, gdyż Polacy — niestety —

NIE MOGLI NIC ZROBIĆ WOBEC ŚWIETNEJ TECHNIKI I TAKTYKI WĘGRÓW,



A. Barwiński

aczkolwiek mogli oni zagrać lepiej.

Nie można bowiem powiedzieć, aby w drużynie polskiej grali wszyscy na poziomie. Zadowolili bowiem tylko **Barwiński, Kohut** oraz **Kubicki** (ostatni dwaj tylko do przerwy). Reszta zaś goniła po boisku, odkopując piłkę w przód niecelnie. Jeśli cokolwiek zainicjowała pomoc, to akcja kończyła się na ataku, któremu zaraz odbierała piłkę obrona węgierska. Atak nasz miał tylko przebłyski dobrej gry, kiedy kilka razy przed pauzą lewa strona — **Cieślik, Kubicki bądź Bobula i Gracz przechodzą aż pod bramkę Węgrów.**

Gorzej było jednak ze strzałem. Nie było u nas widać jakiegokolwiek zaskakującego strzału — brak siły przebojowej, a w całej drużynie brak startu i szybkości.

W przeciwieństwie do Polaków, Węgrzy grali — jak się wyraził jeden z zawodników polskich — „jak z nut". Zawodnicy węgierscy, młodzi, opanowani, technicznie szybcy — a całość grała techniką, posuniętą do ekwilibrystyki.

Najważniejszą cechą u Węgrów był świetny, szybki i zaskakujący strzał. Cały atak strzelał — ale nie tylko atak. Strzelali pomocnicy, którzy oddawali ostre i celne strzały nawet z 30 metrów.

U Węgrów wszystko „grało" począwszy od bramkarza, który bronił na polu karnym i świetnej obrony, która nie wykopywała piłki na oślep, lecz podawała do pomocników względnie napastników. Pomoc szła za atakiem, a w pojedynkach przeciw Polakom zdążała zawsze o sekundę wcześniej od przeciwnika.

Atak — to pięciu strzelców, każdy strzela lewą i prawą nogą. Ustawianie się, technika, opanowanie piłki i zaskakujący strzał, doprowadzali oni do perfekcji. Widać było od razu, że to drużyna zgrana świetnie i umiejąca naprawdę grać.

WĘGRZY GRALI, A POLACY CZĘSTO PRZYPATRYWALI SIĘ, CO SIĘ Z PIŁKĄ DZIEJE.

Wynik 6:2 jeszcze nie odzwierciedla możliwości Węgrów. **Mogłoby bowiem być równie dobrze 8:0, jak i 10:0.** Węgrzy bowiem grali przez kilkanaście minut „na pół gazu", chcąc się popisać swymi sztuczkami przed licznie zgromadzoną publicznością.

Przegraliśmy zasłużenie, bowiem trafiliśmy na przeciwnika co najmniej o 3 klasy lepszego, któremu chcąc dorównać, musielibyśmy się dużo jeszcze uczyć.

Nic nie pomogą żale i doszukiwanie się błędów u naszej drużyny (wypowiedzi oficjelów), lecz trzeba sprowadzić dobrych, zagranicznych trenerów, nie tylko do Związku, ale i do poszczególnych drużyn, a może — za dwa lub trzy lata będziemy grać lepiej.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Już na godzinę przed rozpoczęciem

(Ciąg dalszy na str. 3)

w Budapeszcie jeszcze gorzej

Węgry B-Polska B 8:0 (4:0)

BUDAPESZT. Tak wysokiej porażki naszej drugiej reprezentacji na pewno nikt nie oczekiwał, chociaż liczono się powszechnie z sukcesem doskonałych piłkarzy węgierskich. Niestety spotkanie Polski B. z drugą reprezentacją Węgier

ZAKOŃCZYŁO SIĘ POGROMEM POLAKÓW,

mimo iż sądząc z przebiegu gry wynik 8:0 jest stanowczo za wysoki.

Polacy mieli jednak kilka zdecydowanie słabych punktów do których należał w pierwszym rzędzie bramkarz **Wyrobek.** Przepuścił on kilka bramek w sposób kompromitujący.

Bardzo słabo zagrała linia ataku w której jedynie nieźle po przerwie wypadł **Hogendorf.** W pomocy stosunkowo dobrym był **Miller.** Obrona grała bardzo ofiarnie nie mogła jednak wiele zdziałać wobec szybkiego ataku węgierskiego.

Węgrzy nie mieli w swym zespole słabych punktów a w przeciwieństwie do Polaków najlepszą ich formacją był atak. Koncertowo zwłaszcza grały skrzydła' **Sandor i Horvath.**

Po stosunkowo słabej pierwszej połowie. Polacy po zmianie stron poprawili się znacznie i do 30 min. drugiej połowy wynik brzmiał 0:5.

Dopiero w ostatnich 15 min. drużyna polska załamała się kompletnie, tracąc w tym okresie 3 bramki.

Bramki dla drużyny węgierskiej zdobyli: **Sandor, Horvath, Kocsis i Szilagyi po dwie.**

Zawody prowadził obiektywnie Węgier **Harang.**

Widzów ponad 20 tys.

Najbliższe spotkania ligowe

W następną niedzielę 26 bm. grają:

w Krakowie:
RUCH—WISŁA

w Bytomiu:
CRACOVIA—POLONIA Bt.

w Chorzowe:
GARBARNIA—AKS

w Poznaniu:
TARNOVIA—ZZK

w Rybniku:
ŁKS—RYMER

w Łodzi:
LEGIA—WIDZEW

w Warszawie:
WARTA—POLONIA (W-wa)

Co mówią o meczu?..

DYR. GŁÓWNEGO URZ. KULTURY FIZ. INŻ. T. KUCHAR: — Oto prawdziwy obraz naszego piłkarstwa. Spóźniony refleks i brak techniki.

PREZES PZPN, GEN. BOŃCZA-UZDOWSKI: — Węgrzy pokazali prawdziwy footbal. My jeszcze tak grać nie umiemy.

WACEK KUCHAR: — Zawiodła pomoc i obrona. Atak grał dobrze, specjalnie Kohut.

KIEROWNIK EKSPEDYCJI WĘGIERSKIEJ NAGY: — Polakom brak przede wszystkim techniki i szybkości. Bez wyszkolenia technicznego nie wygrają z takimi zespołami jak węgierski i austriacki. Podobali mu się obaj łącznicy.

PARPAN: — Węgrzy grali pięknie, a my jeszcze nie umiemy grać w footbal. Kondycja to jeszcze za mało.

JANDUDA: — Madziarzy grali jak „z nut", a my goniliśmy za piłką. Najlepszy u nas Kohut.

CIEŚLIK: — Grali jak charty. Od takich przeciwników musimy się uczyć.

GRACZ (Messu): — Grali dobrze tak jakeśmy im na to pozwolili. Czwarta bramka z ofsidu.

KOHUT: — Co będę mówił, „zaharatali" nas na śmierć.

BARWIŃSKI: — Dobrze mi się grało, ale Węgrzy to niedościgniony wzór dla nas.

KPT. ALFUS: — Pomoc zawiodła, Kohut zdał egzamin na środkowego napastnika.

OPINIA NASZA: — W drużynie polskiej zadowolił jedynie Barwiński i od czasu do czasu Kohut. Reszta przeciętna. Jeśli nie opanujemy techniki, nie uzyskamy szybkości, zawodnicy nasi nie będą mieli szybkiego startu, to nie wygramy z nikim. W drużynie węgierskiej nie było ani jednego słabego punktu, wszyscy doskonale zagrali, a każdy z nich to skończony technik, footbalista — żongler.

Nowe rekordy Związku Radzieckiego

W ramach odbywających się w Charkowie mistrzostw lekkoatletycznych Związku Radzieckiego ustanowiono 5 nowych rekordów ZSRR.

W rzucie młotem znany miotacz Kanaki ustanowił nowy rekord wynikiem 56.03 m. Doskonały średniodystansowiec radziecki — Pagaczewski ustanowił dwa rekordy: w biegu na 800 m wynikiem 1:51,5 min. oraz w biegu na 1.000 m 2:24,6 min.

Reprezentacyjna sztafeta ZSRR w składzie: Mildi, Sandze, Karakułow i Gołowkin uzyskała w biegu na 4×200 m czas 1.20,0 min., sztafeta 4×800 7:41,0 min.

Szwecja—Norwegia 5:3 (2:2)

OSLO. W międzypaństwowym spotkaniu piłki nożnej, zwycięzca olimpijski Szwecja pokonała reprezentację Norwegii 5:3 (2:2).

Piłka nożna w Związku Radzieckim



Spotkania piłkarskie w Związku Radzieckim wchodzą w końcową fazę. Zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment z meczu CDKA—Torpedo. Znany bramkarz Torpedo — Akimow po odbiciu piłki na róg.

Sukces wioślarzy polskich

Polska-Szwecja 4:2

BYDGOSZCZ. Wobec 6-tysięcznej rzeszy publiczności odbyły się na torze regatowym w Łęgnowie pierwsze po wojnie międzypaństwowe spotkanie wioślarskie Polska—Szwecja.

Zwyciężyli Polacy 4:2, wykazując we wszystkich biegach wspaniały finisz oraz olbrzymią ambicję. Największym naszym sukcesem było zwycięstwo Vereya w skifie nad młodym i utalentowanym Christerssonem w czasie 7.45. Verey pozostawił Szweda o 10 długości poza sobą.

Drugie zwycięstwo przypadło Polsce w biegu czwórek, gdzie osada polska (BTW) w składzie: **Kościelak — Kocerka — Suligowski i Chyperski**, mimo iż od połowy trasy na skutek wysokiej fali miała wodę w Łodzi, **wygrała bieg w czasie 7.21,5,** 2) Szwecja 7.22,8.

W czwórkach lekkich sukces przypadł powtórnie Szwedom, którzy na skutek spóźnionego finiszu Polaków **zajęli pierwsze miejsce w czasie 7.07. Polacy mieli czas o 0,2 gorszy.**

Dwójki podwójne zakończyły **się sukcesem Vereya i Csaby,** którzy przybyli na metę **o 25 długości przed Szwedami.**

Czas Polaków 7.09.8, 2) Szwedzi 8.10.

W biegu ósemek **Polacy zwyciężyli w czasie 6.19.8 przed Szwedami 6.28.8.**

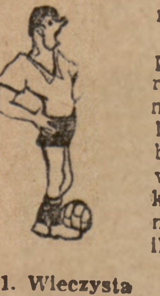
Gorycz porażki...



Zatopek ma smutną minę po przegranym biegu z Reiffem. — Spotkanie to rozegrane w ramach meczu lekkoatletycznego Belgia—Czechosłowacja w Pradze i zakończyło się zwycięstwem Belga w czasie 14:19.

Wieczysta pierwszym leaderem krakowskiej „A“ klasy

Druga niedziela jesiennej rundy rozgrywek krakowskiej A klasy przyniosła 7 spotkań, zakończonych zwycięstwami faworytów.



Na czoło tabeli pierwszej jesiennej rundy wyszła drużyna na Wieczystej, dzięki lepszemu stosunkowi bramek od Szczakowianki, Zwierzynieckiego i Mościc, — mających identyczną ilość punktów.

1.	Wieczysta	2	3	3:0
2.	Szczakowianka	2	3	2:0
3.	Zwierzyniecki	2	3	6:4
4.	Mościce	2	3	4:3
5.	Cracovia I b	1	2	2:1
6.	Garbarnia I b	2	2	6:3
7.	Tarnovia I b	2	2	6:3
8.	Groble	2	2	3:2
9.	Okocimski	2	2	4:4
10.	Fablok	2	2	3:4
11.	Dąbski	1	1	2:2
12.	Korona	2	1	2:5
13.	Łobzowianka	2	0	1:6
14.	Wisła I b	2	0	1:8

Fablok – Garbarnia Ib 3:2 (1:1)

Do przerwy gra wyrównana, a pierwszą bramkę zdobywają goście ze strzału **Kucharskiego 27 min.**

Wyrównuje w dziewięć min. potem **Palik.** Po przerwie prowadzenie dla Fabloku uzyskuje **Walczyk z rzutu wolnego, w 7 min.**

Garbarnia wyrównuje przez Skrzyńskiego w 16 min., a w 42 min. Mąsior zdobywa zwycięską bramkę dla Fabloku, który górował po przerwie nad swym przeciwnikiem.

Sędziował p. **Palka.**

Dąbski–Mościce 2:2 (2:0)

(W) Do tego spotkania wystąpił Dąbski z trzema rezerwowymi. Do przerwy przewaga Dąbskiego, który zdobywa bramki ze strzałów **Kumeli i Budziakowskiego.** Drużyna Dąbskiego nie wyzyskuje w tym okresie rzutu karnego.

Po przerwie Mościce grając ambitniej uzyskują wyrównanie ze strzałów Górskiego, w tym jedna bramka z karnego.

Sędziował p. **Kolber bardzo dobrze.**

Zwierzyniecki–Okocimski 4:2 (2:0)

(Wit) Rozegrane przy silnym wietrze spotkanie to wymagało znacznych umiejętności technicznych, w czym Zwierzyniecki górował nad drużyną gości. Toteż większa część gry toczyła się pod znakiem zdecydowanej przewagi Zwierzynieckiego, którego zwycięstwo uznać należy za całkowicie zasłużone.

Bramki dla zwycięzców uzyskali **Weska, Wawrzusiak i Ostrowski po jednej, oraz jedna samobójcza, dla Okocimskiego Kotfis i Słupski po jednej. Sędzia p. Pryk. b. dobry.**

Szczakowianka–Groble 2:0 (1:0)

Gra bardzo żywa szczególnie do przerwy. Przewaga Szczakowianki, która nie wykorzystuje szeregu dobrych pozycji podbramkowych.

Bramki dla Szczakowianki uzyskali: **Stadler I i Tokarski po 1.**

Sędziował p. **Drabikowski** wzorowo.

Wieczysta–Korona 3:0

(as) Zasłużone zwycięstwo Wieczystej, która była drużyną lepszą, szybszą i ambitniejszą od gości. Doskonale spisywały się zwłaszcza formacje defensywne.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: **Dwernicki, Lech i Guzik.**

Sędziował p. **Polaniecki.**

Tarnovia Ib–Wisła Ib 5:1 (3:0)

Gra przez pierwsze 18 min. otwarta. Obie drużyny przeprowadzają szereg zmiennych ataków likwidowanych jednak przez obrony. Piękny strzał **Sowlińskiego w 30 min.** dobija **Kuczyński** uzyskując pierwszą bramkę. W 5 min. później **ten sam zawodnik uzyskuje następną bramkę.** Trzecia bramka pada ze strzału **Szuberta.**

Po przerwie Wisła zaczyna atakować i w 31 min. gry **zdobywa przez Bułata** bramkę. Tarnovia w minutę później rewanżuje się bramką zdobytą przez **Bratego.** W cztery minuty później piątą bramkę strzelił **Szubert.**

Końcowe minuty nie przynoszą żadnych zmian. W Tarnovii wyróżnili się: **Kuczyński Grymski, z Wisły Wapiennik i Smolarek.**

Sędzia p. Podlaski dobry.

Cracovia Ib–Łobzowianka 2:1 (2:0)

Pierwsza część zawodów należała do Cracovii, która w tym okresie gry zdobyła bramki przez **Jędrzejowskiego.**

Druga bramka pada ze strzału Wiśniewskiego po ładnym zagraniu całej piątki ataku.

Już w pierwszych minutach w drugiej połowie Łobzowianka ma okazję do zdobycia bramki, jednak doskonale w tym dniu usposobiony Rybicki nie pozwala na zmniejszenie wyniku.

Wreszcie w 75 min. jeden z wypadów Łobzowianki kończy się ostrym strzałem Malickiego. Rybicki nie jest w stanie wypiąstkować, jednak piłka nie znajduje drogi do siatki, gdyż na linii bramkowej jeden z zawodników Cracovii paruje piłkę rękoma. Oczywiście sędzia dyktuje rzut karny. Egzekwuje Filo, strzela niestety tak, iż Rybicki ostatnim wysiłkiem wybija piłkę na róg. Rzut bity z rogu przynosi drugą z kolei „jedenastkę". Tym razem interwencja Rybickiego okazała się bezskuteczna.

Sędzia p. Sadzik wraz z sędziami autowymi nie potrafili stanąć na wysokości zadania. **R. Z.**

Białoczerwoni mają lepszych lekkoatletów

(tt) W ub. sobotę i niedzielę rozegrano na Stadionie Miejskim **zawody lekkoatletyczne** w konkurencjach męskich i kobiecych **między drużynami Wisły i Cracovii.**



„Derby" lekkoatletyczne odbyły się tym razem przy **fatalnych warunkach atmosferycznych,** które uniemożliwiły zawodnikom uzyskanie lepszych wyników.

Z poszczególnych konkurencji najciekawiej zapowiadał się pojedynek starych rywali **Widła i Widerskiego na dystansie 800 m.** Bieg **wygrał Wideł,** uzyskując przy silnym wietrze czas 2,06,2.

Widerskiemu nie powiodło się tym razem, gdyż przegrał również bieg 1.500 m, którą to konkurencję wygrał **Kwapień** w czasie 4,15.

W skoku wzwyż **Dręglewicz** uzyskawszy 178 cm, próbował przejść wysokość 182, co mu się jednak nie udało.

Niespodzianką była również **porażka Jastrzębskiego** w biegu na 5.000 m, który zajął dopiero trzecie miejsce.

W konkurencjach pań, lekkoatletki Wisły okazały się lepszymi, **wygrywając wszystkie biegi i rzuty.** Jedynie w skoku wzwyż zwycięstwo przypadło zawodniczce Cracovii — **Morozównie.**

Szczegółowe wyniki techniczne:

KONKURENCJE MĘSKIE:

100 m:
1) Puzio (Cr) 11,4, 2) Makulec (Cr) 11,6, 3) Tyman (W).

400 m:
1) Puzio 53,0, 2) Wideł (Cr) 53,5, 3) Kumorek (W).

800 m:
1) Wideł (Cr) 2,06,2, 2) Widerski (W) 2,08,3, 3) Koleyka (Cr).

1.500 m:
1) Kwapień (W) 4,15, 2) Widerski (W) 4,17,5, 3) Kolejka (Cr).

5.000 m:
1) Biernat (W) 17,03,0, 2) Więcek (W) 17,04, 3) Jastrzębski (Cr).

4X400 m:
1) Cracovia 3,47,3, 2) Wisła 4,01,8.

Skok wzwyż:
1) Dręglewicz (Cr) 178, 2) Semkowicz (Cr) 171, 3) Żabiński (W).

Skok w dal:
1) Robański (Cr) 620, 2) Hojnik (W) 603, 3) Karton (W).

Oszczep:
1) Czuwaj (W) 54,30, 2) Sękowski (Cr) 43,11, 3) Ropa (W).

Kula:
1) Makulec (Cr) 12,27, 2) Lechcik (W) 11,16, 3) Stawiarski (W).

Dysk:
1) Makulec (Cr) 38,10, 2) Czuwaj (W) 35,05, 3) Stawiarski (W).

W punktacji ogólnej zwyciężyli lekkoatleci Cracovii 84,5:53:5 pkt.

KONKURENCJE KOBIECE:

60 m:
1) Legutko (W) 8,3, 2) Wolańska (W) 8,4, 3) Swieża (Cr)

100 m:
1) Legutko (W) 13,0 2) Wolańska (W) 13,6, 3) Świeża (Cr).

4X100 m:
1) Wisła (Sępek, Wolańska, Studnicka, Legutko) 58,2, 2) Cracovia.

Skok wzwyż:
1) Moroz (Cr) 124 2) Studnicka (W) 124, 3) Wolańska (W).

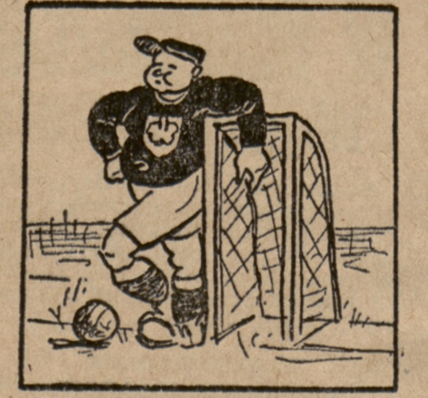
Skok w dal:
1) Legutko (W) 4,81, 2) Moroz (Cr) 4,30, 3) Serafin (W).

Kula:
1) Łaptaś (W) 9,37, 2) Legutko (W) 7,80, 3) Syper (Cr).

Dysk:
1) Łaptaś (W) 32,71, 2) Syper (Cr) 23,31, 3) Szuchalska (Cr).

Punktacja ogólna przyniosła zwycięstwo zawodniczkom Wisły 47:27 pkt.

Nie przegralibyśmy z Węgrami...



...gdyby była taka bramka



...gdyby przeciw naszej jedenastce grało czterech Węgrów



...gdybyśmy wystawili zespół „Orląt"

Rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej klasy „B“ i „C“ rozpoczęte

CZYŻYNY—DALIN 3:0 (2:0)

Zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki zdobyli: **Ptak, Oleś i Kwaśnik.** W drużynie zwycięzców wyróżnił się również bramkarz Nawrocki. Sędziował p. Wilk.

DĄBSKI I B—GARBARNIA II 1:0 (0:0)

Po wyrównanej na ogół grze zwycięstwo przypadło rezerwie drużyny Dąbskiego.

POCZTOWY—WOLANIA 3:2 (1:0)

Pocztowcy byli drużyną lepszą technicznie, wygrywając zasłużenie. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Ignaszewski, Tomczyk i Lamat.**

GWARDIA—PRĄDNICZANKA 4:2

Milicjanci przeważali przez cały czas meczu, wygrywając zasłużenie.

OLSZA—PODGÓRZE 1:1 (1:0)

Gra z lekką przewagą Olszy, dla której bramkę zdobył Mucha.

NADWIŚLAN—ŁAGIEWIANKA 4:0 (2:0)

(aw) Gra z przewagą Nadwiślanu, dla którego bramki strzelili. **Worytkiewicz i Sarna po 2.**

Sędziował p. Szczepański — dobrze.

LEGIA—BOCHEŃSKI 3:2 (1:1)

(bw) Lepiej zgrany zespół RKS Legii zwyciężył po zażartej walce.

Bramki dla Legii uzyskali: **Zawlerowski, Kwilkowski i Stypuła.**

Dla BKS-u **Łach i Mastaj.**

BRONOWIANKA—KROWODRZA 3:2

(cm) Bronowianka przeważała w tym spotkaniu zdecydowanie i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Sędziował p. Bielecki dobrze.

BOREK—KMITA 4:0 (0:0)

(ew) Drużyna Borku gładko wygrała z Kmitą zabierzowską. Bramki dla Borku strzelili: **Janiszewski, Dudok, Baran i Krasnok.**

Sędziował p. **Jamrozik** dobrze.

GRZEGÓRZECKI—SPOŁEM 1:1 (1:1)

(lw) Zawody na ogół na dobrym poziomie a drużyny podzieliły się sprawiedliwie po jednym punkcie.

PŁASZOWIANKA—SKAWINKA 3:3 (1:1)

(hw) Bramki dla Płaszowianki strzelili: **Kasprzyk, Wróbel i samobójcza.** Dla Skawinka: Dziedzic dwie i jedna samobójcza.

WOLANKA—PROKOCIM 4:1 (2.0)

(kw) Do przerwy znaczna przewaga Wolanki. W drugiej połowie Prokocim ma pierwsze 15 min. gry, a potem opada na siłach. Bramki dla Wolanki uzyskali: Konik II 3 bramki, Bielecki I 1 bramkę. Dla pokonanych Chałupa.

Sędziował p. Łyskowski b. dobrze.

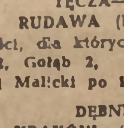
WIELICZANKA—PRĄDNICKI 6:0 (2:0)

(lw) Przygniatająca przewaga lepszej technicznie Wieliczanki, dla której bramki zdobyli: **Murzyn 3, Pazdro 2 i Selest 1.**

Sędziował p. Przeniosławski b. dobrze.

Klasa „C“

Wczoraj rozpoczęła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo klasyC, przy czym do niespodzianek należą przegrane Wawelu oraz Czarnochowic.



Szczegółowe tabele zamieścimy — jak zwykle — w tygodniowym numerze „Echa".

Wyniki techniczne spotkań w poszczególnych grupach są następujące:

Grupa I.

TĘCZA—AKS RUDAWA 8:1 (1:0)

RUDAWA (bs) Zasłużone zwycięstwo gości, dla których bramki zdobyli: **F. Kubacki 2, Gołąb 2, Partyka, Dobrzański, Sobczyk i Malicki po 1.**

DĘBNICKI—KABEL 3:2 (2:0)

KRAKÓW (ks) Przez cały czas trwania meczu lekka przewaga Dębnickiego, dla którego bramki uzyskuje: **Malejczyk 2 i jedna samobójcza.**

Dla Kabla — **Golik i Gryczyński po 1.**

Sędzia p. Walczycki — dobry.

CHEŁMIANKA—GWARDIA KRAKÓW 3:2 (1:1)

KRAKÓW (as) Ambitna drużyna Gwardii uległa Chełmiance, która była zespołem bardziej wyrównanym i lepszym.

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Ilygal 2 i Kordas 1.**

Dla pokonanych — **Cicilko i Czajkowski.**

Grupa II.

BRONOWICKI—GROMADA 8:0 (2:0)

ŁOBZÓW (ds) Piękny sukces Bronowianki. Odniosła ona wysokie i zasłużone zwycięstwo, zdobywając bramki przez: **Kurkiewicza 3, Filipowskiego 3, Gawina 1 i jedną samobójczą.**

Sędzia p. Bielecki b. dobry.

AZORY—POGOŃ 4:1 (1:0)

KOBIERZYN (ns) Po ciekawej grze zwycięstwo odniosły Azory, strzelając bramki przez **Wadowskiego 2 i Pilcha 2.**

Dla Pogoni **honorową bramkę strzelił Szafran** z rzutu karnego. Przy czym na wyróżnienie zasługują bramkarze obu drużyn.

TONIANKA—RAKOWICZANKA 2:2 (2:0)

TONIE (fs) Gospodarze uzyskali zaszczytny remis z dobrze grającą drużyną Rakowiczanki.

Bramki dla Tonianki uzyskali: Sularczyk i Kosera po 1.

Grupa III.

MYDLNICZANKA—CZARNOCHOWICE 4:2 (3:1)

MYDLNIKI (gs) Przewaga gospodarzy, którzy zagrali we wszystkich liniach bez zarzutu, zdobywając bramki ze strzałów: **Habała, Siwka II, Sochenka i Krajsa (z rzutu karnego).**

Dla pokonanych bramki strzelili: **Miechowicz i Szewczyk II po 1.**

Sędzia p. Ciążyński — dobry.

KOBIERZANKA—FILMOWIEC 4:2 (2:1)

KOBIERZYN (ms) Przewaga Kobierzanki, dla której bramki zdobywają: **Ławecki, Basista, Macała i Tyrała.**

Dla Filmowca — **Wesołowski i Szafran.**

Sędzia p. **Stanek b. dobry.**

WISŁA (RZĄSKA)—WAWEL 4:1 (1:1)

RZĄSKA (ws) Gra równorzędna, po przerwie znaczna przewaga gospodarzy. Bramki dla zwycięzców uzyskali: **Władysław Sarnek 2, St. Matysiak i Machlewski 1.**

TRAMWAJ—DĄB 8:0 (2:0)

KRAKÓW (ts) Wspaniałe zwycięstwo tramwajarzy krakowskich, którzy uzyskali bramki przez: Kowalskiego i Jarockiego po 3, oraz przez: Pardę i Piszczka po 1.

Grupa IV.

GZKS WIELICZKA—CZYN 3:0 (1:0)

KRAKÓW (ws) Młoda drużyna „Czytelnika" nie stanowiła jeszcze groźnego przeciwnika, toteż goście odnieśli zasłużone zwycięstwo.

MIECHÓW—PRZEGORZALANKA 2:0 (0:0)

MIECHÓW (us) U zwycięzców wyróżnili się: **Furgał, Matkiewicz oraz Podsiadło w bramce.**

Bramki zdobyli: **Grzegórzko i Kobziński po 1.**

Sędziował p. **Noga.**

Za zwracanie uwagi sędziemu usunięty został z boiska zawodnik **Wawro z Przegorzalanki.**

GAZOWNIA—NOWY 4:0 (1:0)

KRAKÓW (ts) Dla zwycięzców bramki uzyskali: **Ryba 2, Nowiński i Pigoń I po 1.**

Sędzia p. **Klosik b. dobry.**

Grupa V.

GWARDIA (BOCHNIA) — GDÓW 1:0 (0:0)

BOCHNIA (ls) Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Gabrych.

PUSZCZA—WOLNI (KŁAJ) 2:2 (1:1)

NIEPOŁOMICE (ls) Mecz o ładnych akcjach, przy czym Puszcza przewyższała technicznie i Niepołomice drużynę gości.

Gospodarze prowadzili 2:1, a wyrównanie padło w ostatnich minutach.

Bramki zdobyli: dla Kłaja — **Jagła 2,** dla Puszczy — **Wasiewicz i Ciastoń.**

Sędzia p. Maciarz b. dobry.

WIŚNICZ—OLYMPIA (BOCHNIA) 1:0 (1:0)

WIŚNICZ NOWY (ks) Po wyrównanej grze gospodarze odnoszą zasłużone zwycięstwo.

*

Ostatnio rozegrane spotkanie towarzyskie Gazownia—Kabel, zakończone zwycięstwem Gazowni 3:1, prowadzone było **przez sędziego związkowego p. Sabata Adolfa,** przy czym gra obu drużyn stała na dobrym poziomie.

Śląsk – Warszawa 12:4 w boksie

WARSZAWA. Rozegrany w Warszawie międzymiastowy mecz pięściarski Śląsk—Warszawa, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny Śląska w stosunku 12:4.

Warszawa wystąpiła bez Czortka, Wasiaka, Kotkowskiego i Zagórskiego. Ten ostatni miał nadwagę i oddał punkty walkowerem.

Ślązacy przyjechali bez Rademachera, Nawary i Drapały.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

w. musza: **Górawski (Śl.) zwyciężył niespodziewanie na punkty Patorę (W.).**

w. kogucia: **Grzywocz (Śl.) wygrał niezbyt przekonywująco na punkty z Sobkowiakiem.**

w. piórkowa: **Bazarnik (Śl.) wygrał na punkty z Sieradzanem (W.).**

w. lekka: **Bibrzycki (Śl.) przegrał na punkty z Komudą (W.).**

w. półśrednia: **Sznajder (Śl.) wypunktował Kwaśniewskiego (W.).**

w. średnia: **Kaszuba (Śl.) zdobył punkty walkowerem** z powodu nadwagi Zagórskiego (W.).

w. półciężka: **Urbaniak (Śl.) wygrał przez k. o.** w 2 rundzie z surowym jeszcze **Woźniakiem** (W.).

w. ciężka: **Archadzki (W.) wygrał na skutek dyskwalifikacji Pateroka (Śl.).**

W ringu sędziował słabo B. Masłowski, na punkty **Bielewicz, Federwicz i Derda.** Widzów 5 tysięcy.

Wisła – BBTS 10:6

Sprawozdanie z powyższych zawodów zamieścimy w jutrzejszym numerze „Echa".

*

Recenzje z zawodów żużlowych o mistrzostwo okr. krakowskiego znajdą Czytelnicy „Echa" w numerze jutrzejszym.

Węgry—Polska 6:2 (3:1)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

spotkania, bramy Stadiony zostały zamknięte dla publiczności. Czekano tylko na przybycie oficjelów i aktorów spotkania — zawodników obu drużyn.

Punktualnie o godz. 4 weszły na boisko obie drużyny równocześnie i ustawiły się frontem do trybun. Polacy w czerwonych spodenkach i białych koszulkach, Węgrzy — w czerwonych dresach i białych spodenkach. W środku między drużynami stanął sędzia czeski p. **Vlcek, a po bokach polscy sędziowie pp. Michalik i Rutkowski.**

Po odegraniu hymnów państwowych obu narodów, drużyna polska wręczyła węgierskim zawodnikom bukieciki kwiatów.

Po losowaniu, w którym Polacy wygrali los, grę rozpoczynają Węgrzy.

Po pierwszych minutach, w których piłka była na środku boiska i pierwszych podaniach Cieślika do Kubickiego, piłkę przejmują Węgrzy i **Deak silnym strzałem z 16 m. składa „wizytówkę" Janikowi, jednak po odbiciu od poprzeczki, piłka wraca do Janika.** Kontratak Gracza kończy się jednak jego spalonym. Następny ładny atak Węgrów wyłapuje Janik, wybiegając.

W 9 min. tyły nasze zawiniają rzut wolny — strzał Węgrów wyłapuje Janik.

W 13 min. ostry strzał prawego pomocnika Borzsika wyłapuje Janik, piłka jednak wypadła mu z rąk. Niebezpieczeństwo zażegnuje Parpan, który wybija na Kohuta, lecz jego przebój kończy się na bramkarzu.

Węgrzy są w przewadze i widać, że bramka wisi „na włosku" i musi paść lada chwila. Pada jednak dopiero w 19 min., kiedy to

OSTRY I DALEKI STRZAŁ Z 25 M. PRAWEGO POMOCNIKA BORZSIKA LĄDUJE W PRAWYM ROGU BRAMKI OBOK ROBINZONUJĄCEGO JANIKA.

Polacy próbują się dostać na przedpole Węgrów, niestety **Bobula po ładnym podaniu Gracza strzela wysoko ponad bramkę.**

W minutę później, po kilku odbijaniach piłki spod bramki polskiej, otrzymuje ją Gracz, lecz sędzia odgwizduje spalony.

Następuje niebezpieczny atak Węgrów, w którym Deak strzela tyłem na bramkę Polaków, jednak piłka mija szczęśliwie bramkę. Ładny atak Bobuli i jego centrę kończy się „główką" Gracza w aut.

Węgrzy pokazują wysoką technikę i sztuczki, grają przeważnie dołem, nie stopują piłki, lecz podają obok wybiegającemu współgraczowi. Polacy próbują atakować często, lecz kończy się to na obronie.

DRUGA BRAMKA

W 25 min. piłkę bierze na głowę środkowy napastnik Węgrów **Deak i pakuje w górny róg bramki.** Parada Janika była raczej za wczesna niż spóźniona. Znów Polacy zrywają się do ataku, piłkę otrzymuje Bobula, ale jego ładną centrę zbiera wysoko wyskakujący bramkarz, a wyskok Kohuta był o ułamek sekundy spóźniony.

Kontratak Węgrów przynosi trzecią **bramkę, kiedy to w 28 min. lewy łącznik Szusza strzela ostro.**

Węgrzy, którzy wyczuli słabą formę w tym meczu Janika, strzelają teraz z każdej pozycji, a wszystkie ich strzały przechodzą tuż obok bramki lub wyłapuje je Janik. Strzelają niesamowicie, czasami dosłownie bombardują. Lewą i prawą nogą, nożycami w powietrzu, bądź też tyłem do bramki — to „codzienny chleb" tych strzelców.

Płynne ataki Węgrów wywołują chaos, a pomoc węgierska nie pozwala utrzymać piłki polskiemu atakowi.

W 37 minucie jednak udaje się Polakom przeprowadzić dość składny atak prawą stroną, a **DOKŁADNĄ CENTRĘ BOBULI ZAMIENIA KOHUT W PIERWSZĄ BRAMKĘ DLA BARW POLSKICH,** wtłaczając piłkę do siatki obok zdumionego bramkarza Węgrów.



J. Kohut

Zdobyta bramka zaanimowała Polaków i ładny atak polski lewą stroną przynosi krótki, silny strzał Cieślika — niestety w bok siatki.

Już do końca pierwszej połowy Węgrzy przeważają a zmęczona obrona i pomoc obijają piłkę tylko na parę metrów.

PO PRZERWIE

od samego początku atak węgierski prześladuje na polu podbramkowym Polski. Dopiero w 6 min. Kohut przerywa się, lecz przebój jego kończy się faulem obrońcy, rzut wolny jednak Cieślik bije w aut. Następuje ładny atak Polski, **zakończony strzałem Kohuta,** który pięknie broni bramkarz. W 9 min. po ładnej kombinacji prawą stroną Gracz strzela obok słupka. Drużyna Polski jakby się trochę ożywiła. W 13 min. groźną sytuację węgierską wyjaśnia Parpan, wybijając piłkę głową poza pole karne. Rzut wolny dla Polski bije Kubicki, piłka ląduje w boku siatki. — Węgrzy pomału rozgrywają się. W 22 min. Kubicki otrzymuje piłkę poza polem karnym, jest z bramkarzem sam na sam, lecz wstrzymuje się z oddaniem strzału i zabiera mu piłkę obrońca.

W minutę później

CIESLIK DALEKIM STRZAŁEM UZYSKUJE DRUGĄ BRAMKĘ DLA POLSKI.

Strzał był tak silny, że bramkarz węgierski wypuścił piłkę ponad głową do siatki.

Gdyby Polska wykorzystała sytuację, atak zaczął więcej strzelać, kto wie, jakby sytuacja wyglądała.

Węgrzy wykorzystali chwilowe wyczerpanie Polaków i środkowy napastnik, który przeszedł na lewego łącznika, będąc na spalonym przerzuca wybiegającego Janika i **uzyskuje czwartą bramkę.** Następujący potem rzut wolny za faul Szczurka idzie w aut. Znów atak węgierski lewą stroną, płaska centra i **nadbiegający Toth w biegu strzela piątą bramkę.** Już widać, że Polacy nie zdobędą bramki. Atak nie utrzymuje piłki, pomoc gra chaotycznie, a **Janduda w obronie ledwo trzyma się na nogach.**

Sytuację ratuje Barwiński, **który najgroźniejszego skrzydłowego Egressi'ego zupełnie zastopował.**

Węgrzy atakują stale, przerzucają piłkę na lewą stronę i w 36 min. **Hidegkuty strzela szóstą bramkę, ustalalając wynik spotkania.**

Jeszcze kilka zrywów i po pięknych zagraniach Węgrów, którzy popisują się sztuczkami, wreszcie **doskonały sędzia Vlcek kończy to spotkanie.**

Z meczu Praga-Kraków



Drużyna Krakowa, która w ubiegłą środę doznała porażki w meczu z Pragą. Stoją od lewej: Stadler, Rupa, Legutko, Glimas, Cisowski, Rożankowski I, Bobula i Jurowicz. W dolnym rzędzie: Jabłoński II, Jabłoński I i Gędłek.

Pływacy krakowscy zwyciężają Wrocław 115,5:69,5



Powyższe zawody, które odbyły się na Stadionie Miejskim w Krakowie o puchar przechodni prezydenta miasta Wrocławia, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, okazały się imprezą udałą. Przejmujące zimno i niska temperatura wody nie pozwoliły zawodnikom na osiągnięcie dobrych wyników.

Wyniki szczegółowe 1-go dnia zawodów przedstawiają się następująco:

100 m styl, grzb. pań — pierwsza Drozdowska (Kraków) — 1:50,6 min.

Na 100 m. st. klas. pań triumfowała młoda mistrzyni okręgu krakowskiego (a siódma na liście 10-ciu najlepszych pływaczek Polski) **Dobranowska z czasem 1:38,0 min.** (na mistrzostwach Polski zawodniczka ta uzyskała czas o 2 sek lepszy).

W sztafecie 3×100 m st. zmien. pań **wygrał Kraków w składzie: Drozdowska, Dobranowska, Florczyk, czasem 5:06.2 min. przed, Wrocławiem (Sawicka, Czesławska, Jaworkówna)** 5:59,2 min.

W konkurencjach panów m st. dow. pierwszy **Jakubowski (Kr) czas 6:01.7 min.**

200 m s. klas. — zwyciężył **Komorowski (Wrocław) czasem 3:15.2 min.**

100 m st. grzbiet. — **Kękuś II (Kr) 1:25,8 min.**

Sztafetę 3×100 m st. zmien. wygrał **Kraków czasem 4:11,4 min. przed** Wrocławiem — 4:32.2 min. Skład sztafet: **Kraków — Kękuś II, Paczowski, Jakubowski;** Wrocław — **Franczuk, Komorowski Oleniacz.**

W piłce waterpolowej **team Wrocławia uległ Cracovii w stosunku 6.2 (3:1).** Bramki zdobyli: Kornecki 3, Kosibowicz 1 i Pietruszak 2, dla Cracovii, a **Jeż i Ziółkowski** dla Wrocławia.

Po pierwszym dniu zawodów stan meczu brzmiał 53,5 pkt : 29,5 pkt. dla Krakowa.

W drugim dniu zawodów **niemałą sensacją było zwycięstwo młodziutkiej zawodniczki Krakowa Szymańskiej nad swoją lokalną rywalką — Florczykówną na 100 m stylem dowolnym. Pierwsza uzyskała czas 1:29,4 min., zaś druga — 1:31.8 min.**

200 m st. **klas. pań wygrała niezawodna Dobranowska czasem 3.32,0 min przed Drozdowską również Kraków 3:31,4 min.**

W konkurencji panów st. dow. pierwsze miejsce **zajął Kornecki (Kr) w niezłym czasie 2:38.9 min.**

W biegu na 100 m st. dow. **Manowski uplasował się dopiero na trzeciej pozycji słabym czasem 1:18,2 min., dając się wyprzedzić Jakubowskiemu (Kr) 1:07,3 min. i Kękusiowi I — 1:112,0 min.**

W sztafecie 5×50 m st. dow. panów **wygrał pewnie Kraków w czasie 2:34,1 przed Wrocławiem — 2:45.5 min.**

Do **sztafety 4×200 m panów i 4×100 m pań, Wrocław na skutek przemęczenia, swoich zawodników nie wystawił.**

Mecz **piłki waterpolowej pomiędzy Krakowem a Wrocławiem zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 2:1 (0:0).**

Bramki **zdobyli: Pietruczak i Japoll dla Krakowa, a Manowski dla Wrocławia.**

Sędzia p. Ciemny obiektywny, ale niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry.

Na specjalne uznanie zasługuje bardzo sprawna i działająca bez zarzutu organizacja zawodów tejże imprezy.

R. S.

O wejście do ligi

Radomiak wywozi punkt z Szombierek

PTC dalej przegrywa

Tym razem byliśmy świadkami małej niespodzianki w rozgrywkach finałowych o wejście do ekstraklasy, jaką było urwanie przez Radomiaka cennego punktu swemu najgroźniejszemu rywalowi Szombierkom na jego własnym boisku.

Sukces Radomiaka jest tym cenniejszy, iż umocnił on drużynę radomską na drugim miejscu w tabeli.

Drugim spotkaniem ub. niedzieli w rozgrywkach finałowych był mecz outsiderów tabeli: **Skry i PTC.** Aczkolwiek mecz został rozegrany na boisku pabianickim, to jednak zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości, którzy im bliżej końca rozgrywek, tym lepszą wykazują formę. Jednak nieco spóźnioną. Teoretycznie Skra miałaby szansę na zakwalifikowanie się do ekstraklasy, lecz musiałaby wygrać wszystkie pozostałe do rozegrania spotkania, przy równoczesnych porażkach zespołów, znajdujących się u czoła tabeli.

TABELA GRUPY FINAŁOWEJ

1. Lechia	4	8	15:4
2. Radomiak	4	5	14:8
3. Szombierki	3	3	12:6
4. Skra	3	2	5:8
5. PTC	5	0	7:27

Szombierki-Radomiak 2:2 (1:0)

CHRUSZCZÓW. Bawiący w Chruszczowie Radomiak, sprawił swoim sympatykom w Radomiu niemałą niespodziankę, wywożąc z gorącego terenu Szombierek jeden punkt. Aczkolwiek drużyna Szombierek prowadziła do przerwy 1:0, to jednak nie potrafiła utrzymać tego wyniku do końca spotkania. Obie drużyny zdawały sobie doskonale sprawę z ciężaru gatunkowego meczu, to też obie zagrały z silną wolą zwycięstwa.

W pierwszych minutach zawodów gra jest prowadzona bardzo nerwowo, a akcje obu zespołów przeprowadzane były bardzo chaotycznie. Wreszcie pierwsi opanowują swe nerwy gospodarze, którzy teraz z kolei przeprowadzają szereg niebezpiecznych ataków na bramkę Radomiaka

Jedna z tych akcji kończy się zdobyciem bramki przez **Czepionkę i gospodarze prowadzą 1:0.**

Po przerwie już w pierwszych minutach wyrównującą bramkę zdobył dla Radomiaka **Raczyński.** Od tej chwili goście posiadają lekką przewagę w polu, niestety — brak zdecydowanego strzelca nie pozwala na uzyskanie prowadzenia.

W 26-tej min. gospodarze uzyskują nieoczekiwanie z solowego przeboju **Rozimskiego drugą bramkę.**

Radomiak umiejętnie zastosował taktykę defenzywną i sam z kolei przeszedł do ataku, z których jeden zakończył się wyrównującą bramką, zdobytą przez **Pyziaka.**

W ostatnich minutach gry obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiej bramki. Jednak dobra postawa formacji defenzywnych obu drużyn nie zezwala na zmianę wyniku.

Skra-P. T. C. 4:2 (1:0)

PABIANICE. Rozegrany w Pabianicach mecz piłki nożnej z cyklu o wejście do ekstraklasy **pomiędzy tamtejszym PTC a Skrą częstochowską, zakończył się przekonywującym zwycięstwem gości w stosunku 4:2.** Zwycięstwo to było w zupełności zasłużone, gdyż przewyższali oni gospodarzy techniką, szybkością i kondycją.

W powyższym meczu Skra wykazała się zupełnie poprawną formą, a akcje jej napadu dzielnie wspomaganego przez pomoc, były zawsze niebezpieczne.

Kapiak mistrzem Polski 1948 r. w wyścigu górskim

W miejscowości Wisła odbyły się górskie mistrzostwa Polski na rok 1948.

Dystans biegu wynosił 107½ km.

Startowało 23 zawodników — ukończyło bieg 18 zawodników.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył warszawianin Kapiak w czasie 3 godz. 36 min. 53 sek. przed Siemińskim i krakowianinem Wandorem.

Liga szczypiórniaka

KATOWICE. W niedzielę rozpoczęły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Ligi szczypiórniaka.

W pierwszym meczu rozegranym w Chorzowie **AKS wygrał z „Leopolią" (Opole" 6.4 (3:1),** w drugim zaś w Groszowicach **Chrobry pokonał poznańską Wartę 11:4 (3:1).**

Kurtyna w górę - mikrofon włączony...

Artyści-Radio-Literaci 1:1 (0:1)

Mecz o wyjście z ekstraklasy pomiędzy Radio-literatami a dramatycznymi artystami już po raz drugi nie przyniósł rezultatów, kończąc się wynikiem nierozstrzygniętym, co licznie zgromadzona publiczność przyjęła z wielką radością, albowiem będzie miała sposobność jeszcze raz oglądać swoich „pupilów" w trzecim decydującym spotkaniu.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach i tak: RADIO-LITERACI: Stwora (Zych), Kurek, Rogowski, Kwiatkowski, Zarubin, Frasik, Sokół, Spodenkiewicz, Ronard Bujański, Nordelli, Gaj.



Mecz Artyści — Radio-Literaci obfitował w szereg humorystycznych momentów. Na zdjęciu grupa „zawodników" w poszukiwaniu piłki.

ARTYŚCI: Zabierzewski, Ziejewski, Szczerbowski, Woźnik, Dwornicki, Kruczyński, Bartosik, Karpiński, Fabian, Dąbrowski, Mrożewski, Solarski, Cebulski, Jacewicz, Kondrat.

Grę rozpoczęli literaci

Ronard podał do Solarskiego Solarski do Nordelliego, Nardelli do Woźnika, Woźnik do Frasika, Frasik do Cebulskiego, Cebulski do Bujańskiego — strzał ale piłka niestety mija bramkę o milimetry i trafia w chorągiewkę na rogu boiska.

Artyści przeszli do kontrataku; powoli, ale systematycznie metr po metrze zdobywali teren, a piękna ta akcja zakończyła się jeszcze piękniejszym strzałem Mrożewskiego i piłka po raz pierwszy grzęźnie... na trybunach...

Z tych pierwszych zagrań widać było zaraz, że mecz ten będzie bardzo interesujący tym bardziej, że obie drużyny stosowały skrajnie odmienne systemy gry. Literaci grali zespołowo, kierując wszystkie bez wyjątku piłki do swojego kochanego dyrektora Bujańskiego, z pobożnym życzeniem — „niech się nagra kochany dyrektoruńcio... niech się nagra... może będzie potem łaskawszy na udzielanie premii i podwyższenie poborów — niech więc pamięta o nas tak jak my o nim pamiętamy..."

Ronard zaś odbijał piłki jak mógł i czym mógł; piętą, goleniem, biodrem, piersiami, najczęściej jednak brzuchem i rękami, zadowolony, że oddala niebezpieczeństwo od bramki przeciwnika..

Artyści natomiast grali popularnym systemem „każdy sobie rzepkę skrobie" - zupełnie jak na scenie..

Jeden przez drugiego wyłaził ze skóry, żeby licznie na trybunach zebranej płci pięknej pokazać swoje nieszablonowe umiejętności, niewątpliwy talent, no i skuteczność...

Szczególnie Jacewicz świetnie ten system gry opanował i ilekroć zakończył swoją solową akcję jakimś fantastycznym „kiksem". lub kozłem przez głowę, kłaniał się z galanterią i rzucał powłóczyste spojrzenia do tych „najpiękniejszych" na trybunach.

Jego też nie małą było zasługą, że Sokół wzbił się ponad poziom i strzelił tak, że Zabierzewski nie był w stanie „obronić Ksantypy"...

Jeszcze jedną charakterystyczną cechą dla systemu artystów było to, że grali oni w trzynastkę, jako że przecież na takiej dużej scenie jaką bez wątpienia jest boisko, trudno grać jedenastu wielkim aktorom bez przynajmniej dwóch dodatkowych sufflerów.

I w tej sprawie nawet sędzia Micholski z „Dziennika Polskiego" nie miał nic do powiedzenia, no bo cóż może jeden pan z gwizdkiem, przeciw rzeszy zawodowych gadaczy?!...

Spośród 28 ludzi na boisku (11 Literatów + 13 Artystów + 3 sędziów + 1 zapowiadacz = 28). Ponad poziom wybijał się jednak Zarubin (Literaci), i on też w największym stopniu przyczynił się do odbudowy Stolicy (jak wiadomo, dochód z tego meczu przeznaczono na odbudowę Warszawy). Przewrócił się bowiem 36 razy (jak na jego wiek niewiele, ma bowiem dopiero 50-tkę), usiłował kopnąć piłkę 28 razy, kopnął rzeczywiście 3 razy i to zawsze na aut boczny, zawinił rzut karny, z którego amant — Cebulski zdobył wyrównanie i zaraz główkował nosem — z powodu czego zemdlał na 3 min., a co za tym idzie wyrobił 300 proc. normy...

Jako całość mecz był bardzo udałym widowiskiem i jednocześnie słuchowiskiem, bo przez cały czas gadał znakomity zapowiadacz Oszast.

J. B.

A to Pan zna?

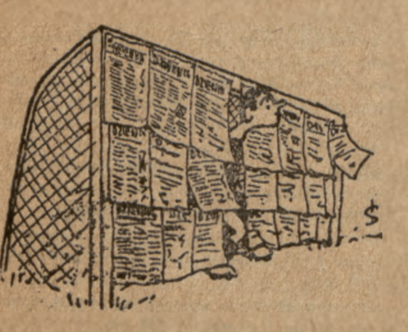
Z MECZU „ECHO"—„DZIENNIK"



Walka o piłkę



Zamieszanie pod bramkę Echa



Nie pomogło „murowanie" bramki „Dziennika". Cztery strzały napastników „Echa" trafiły do bramki Wojewody.

Felieton sportowy

Konsylium

Dr Ryszard Korwin jako student, interesował się bardzo żywo sportem, a szczególnie piłką nożną, będąc nawet czynnym zawodnikiem znanej drużyny ligowej.

Po ukończeniu jednak medycyny, chcąc poświęcić się karierze naukowj, musiał zrezygnować z czynnego życia sportowego, a co gorsza, ukrywać nawet swoje zainteresowanie sportem z tej przyczyny, że profesor u którego był asystentem, uważał sport za coś najbardziej głupiego pod słońcem, a ludzi interesujących się piłką nożną, za... niebezpiecznych wariatów. Profesor ów nie zapalił nawet papierosa o nazwie „Sport'; aczkolwiek kiedyś nieświadom nazwy, rozkoszował się aromatem tytoniu papierosa tej właśnie marki.

W domu Korwinów także nie panowała przychylna dla portu atmosfera: Ojczulek — emerytowany oficer, zbytnio był leniwy, by go cokolwiek w życiu interesowało, natomiast rozhisteryzowana „mamuśka" nie uznawała nic innego, poza karierą swego syna i życiem kawiarniano-kulturalnym.

Nic też dziwnego, że Ryszard ukradkiem chodził na mecze i skrzętnie uujrzała na trybunach męża, rozentuzresowania.

Upływały lata i Korwin tak się przyzwyczaił do tego rodzaju sytuacji, że mimo, iż sam już został profesorem i stworzył własny dom, nikt z otoczenia nie posądzał go o sportowe zainteresowania.

Chodził na każdy prawie mecz, ale pod płaszczykiem „konsylium", „wizyt lekarskich", „wizytacji klinik" itp.

*

Żona prof. Korwina, Maria, była córką sędziego, a jednocześnie znanego działacza sportowego, o czym Korwin wszakże nie wiedział. Od dzieciństwa już ojciec zabierał ją na wszystkie imprezy sportowe, a szczególnie na zawody piłki nożnej. Toteż p. Maria była zaprzysiężoną zwolenniczką futbolu, z czym jednak nie zdradzała się przed mężem, no bo jakże takiemu mądremu, poważnemu człowiekowi mówić o piłce nożnej?

W dniach jednak, gdy odbywały się mecze, wykorzystywała nieobecność męża w domu i chodziła na zawody (oficjalnie nazywało się to spacerem), dziwiąc się w duchu i jednocześnie błogosławiąc te wszystkie „konsylia", „wizyty" i „wizytacje" przypadające tak szczęśliwie akurat w czasie, gdy odbywały się najciekawsze imprezy. Czasami miała wyrzuty sumienia, że oszukuje tego zacnego człowieka (znaczy swojego męża), ale uspakajała sama siebie, że przecież nie robi nic złego...

I tak płynęło tym dwojgu ludziom życie szczęśliwie i w zadowoleniu, tym bardziej, że wyniki „konsylium" i „wizytacje" profesora oraz „spacery" p. profesorowej, dziwnym zbiegiem okoliczności, dawały identyczne efekty, nastrojowe, to znaczy albo oboje byli zadowoleni, albo oboje przygnębieni...

*

Pewnego razu jednak p. Maria ku bezgranicznemu swojemu zdumieniu, ujrzała na tyrbunach męża, rozentuzjazmowanego meczem. Zmieszała się na chwilę, by naraz wybuchnąć śmiechem; jasne bowiem nagle stały się dla niej te „dziwne" zbiegi okoliczności.

Nie pokazując się mężowi, poszła do domu, a gdy i profesor wrócił, zrobiła słodką minkę i zapytała:

— No, jakże się udała ta wizytacja?

— Doskonale! — odpowiedział, będący w świetnym humorze profesor.

— Mój spacer również był bardzo przyjemny...

Następnej niedzieli profesor jak zwykle oświadczył, że — bardzo mu przykro, ale ma dzisiaj szalenie ważne konsylium.

— A może wziąłbyś mnie z sobą? — zapytała p. Maria. — Tak bardzo nudzę się sama...

— Ależ kochanie, to rzecz zupełnie wykluczona! Nikt obcy nie może uczestniczyć w konsylium lekarskim...

— No to cię przynajmniej odprowadzę, dobrze?

— Ależ z rozkoszą, tylko to bardzo daleko, aż na Prądniku...

— Taak?... a ja myślałam, że dzisiaj dla odmiany na „Wiśle"?...

P. S.

I co myślicie? Z tym dniem skończyły się niedzielne wizytacje i konsylia p. profesora oraz „dziwne" zbiegi okoliczności dla p. Marii. Chodzą na mecze razem...

J. B.

Proszę nas zdjąć



Największą imprezą automobilową w Krakowie był rozegrany w ub. niedzielę wyścig „O złoty Laur Wawelu". Zamieszczone zdjęcie przedstawia piękną maszynę Czecha Krzechki'ego „Fiat" przed startem.





Drobny, najlepszy tenisista europejski uchodzi nie tylko za mistrza rakiety, ale potrafi być również... żonglerem. Trzymanie w jednej ręce siedmiu piłek tenisowych, lub ustawienie piramidy z czterech piłek jest może większą sztuką niż pokonanie Parker-Pajkowskiego czy Schroedera.





Przed międzynarodowym spotkaniem Praga—Kraków, rozegranym w ub. środę, obchodził jubileusz prowadzenia 500-go meczu znany sędzia piłkarski mjr. Sznajder. Na zdjęciach przedstawiciele KOZPN-u składają gratulacje popularnemu arbitrowi.

Artykulik niniejszy winniśmy zacząć od słów: **ratujmy piłkarską młodzież!** Od kilkunastu dni, jesteśmy bowiem świadkami **przemęczania** młodych i rokujących duże nadzieje — zawodników, którzy po prostu posłuszni dyscyplinie bądź to klubowej, bądź też związkowej — muszą rozgrywać nakazane im zawody.

Jeśli jednak chodzi o kluby, to zdaje nam się, że jest tu wszystko w porządku, gdyż klub wychowujący młodego zawodnika, może dysponować nim raz czy nawet dwa razy w tygodniu. Ale jeśli chodzi o tzw. zawody związkowe, to dysponowanie młodym zawodnikiem dwa a nawet trzy razy w tygodniu — poza zawodami jakie rozgrywa już w swoim klubie — jest, zdaje nam się, absolutnie przeciążające.

Jakżeż można wymagać podobnych rzeczy od chłopców 16- czy 18-letnich, by grając np. przeciwko Tarnovii, grali już w sobotę przeciwko teamowi PZPN, a w niedzielę przeciwko Chełmkowi?

Czy to nie jest o dwa mecze za dużo dla tego czy innego młodziutkiego zawodnika? Czy „wychowawcy" sportowi jakich przecież mamy bez liku w związkach piłkarskich, nie widzą, że szafują zdrowiem tych młodych zawodników?

Czyż lekarze sportowi — którzy zabierają głos w wielu innych sprawach — nie powinni właśnie w tej sprawie głosu zabrać? Zdaje nam się, że tu właśnie mają pole do popisu.

I druga jeszcze dość paląca sprawa. Chodzi mianowicie o ostatni mecz Krakowa z Pragą!

Nie wiemy czy urządzający ten mecz Krakowski Związek Piłkarski wiedział już naprzód, że najlepsi zawodnicy Krakowa nie będą mogli grać, czy też nie. W każdym bądź razie, **prasa sportowa została mylnie poinformowana,** jeśli chodzi o skład Krakowa, gdyż ci o których najwięcej chodziło: Gracz i Kohut — nie grali.

Zdaje nam się, że w takiej sprawie jaką jest międzymiastowy mecz, za który pobiera się bardzo duże ceny biletów — obowiązuje obustronna uczciwość. Widzowie kupują drogie bilety. Dlatego trzeba im za to coś dać.

I słuszne było oburzenie publiczności pod adresem urządzających mecz Kraków — Praga. Słusznie też schodzących z boiska oficjeli (przed meczem) ośmieszono okrzykami: „lipa! lipa!"

Dostało się przy tym i grającym zawodnikom — zupełnie niesłusznie — cóż bowiem zawodnicy ci byli winni, że ich lepsi koledzy grać nie mogli.

Ale — w transakcjach handlowych (a taka jest sprzedaż biletu na mecz) obowiązuje uczciwość.

Zaufania publiczności nie wolno tracić zupełnie niepotrzebnie na przyszłość. Bo później na najlepszy nawet mecz — nie przyjdzie nawet pies z kulawą nogą.

Z. Chr.

Czy wiecie, że...

Jeden z najlepszych piłkarzy słynnego Wunderteamu, pomocnik Nausch uciekł z Austrii w roku 1938 przed hitlerowcami. W Szwajcarii grał on w SC Zurich, obecnie jednak wrócił do Wiednia obejmując posadę trenera reprezentacji Austrii.

*

Światowy rekord w sztafecie szwedzkiej (400+300+200+100 m) ustanowił mieszany zespół: Wint i Mc. Kenley (Jamajka), Calusena (Islandia) i La Beach (Panama). Czas: 1,52,8.

*

Najlepszy piłkarz Szwecji Nordhal został zawodowcem i grać będzie w klubie paryskim „Stade Francais". Drugi napastnik reprezentacji Carlsson ma zasilić turyński „Juventus".

*

W międzynarodowych meczach tenisowych, Holandia pokonała Anglię 10:7, a Włoszki zwyciężyły Szwajcarki 8:2.

*

Rekord radziecki w rzucie młotem ustanowił Szechtl, osiągając 55,81 m!

*

Samochody wyścigowe Alfa Romeo są nadal najlepsze. Francuz Wimille zwyciężył na takiej maszynie podczas „Wielkiej Nagrody Włoch" w Turynie.

*

Gaston Raiff dwukrotny pogromca Zatopka, otrzymał order Leopolda II.

Najdłuższy wyścig kolarski na świecie Paryż—Brest—Paryż (1182 km) wygrał Bela Hendricks w czasie 41 godz. 36,42. Z punktu widzenia lekarskiego takie wyczyny powinny być zakazane.

*

Na meczach Igrzysk Bałkańskich w siatkówce w Sofii było obecnych od 3.000 do 4500 widzów.

*

W Ameryce co niedzielę milion ludzi obserwuje spotkania base-ballowe na własne oczy, a drugie tyle za pośrednictwem telewizji.

W. H.

Odpowiedzi Redakcji

P. B. z Krakowa. KOZPN nie tylko nie zwróci Panu „forsy" tytułem przegranego przez Pana zakładu, ani też nie jest w stanie dać Panu i tysiącom zawiedzionych kibiców „rekompensaty moralnej".

Wątpimy, by nasza interwencja odniosła jakiś skutek.

„Kibic Ruchu" z Chorzowa. Recenzje z meczów ligowych rozegranych w dniu 8 bm. podaliśmy zarówno w „Echu Krakowa", jak również w „Echu Dnia". Na żądanie możemy Panu posłać brakujący egzemplarz „Echa" z wynikami czwartkowych meczów ligowych.

P. Jan W. z Krakowa. Nie mamy wpływu na handel biletami wstępu przed zawodami, jak również poruszenia sprawy bezpłatnego wpuszczania młodzieży do lat 14-stu na zawody. Tę sprawę regulują zainteresowane kluby w własnym zakresie. Są towarzystwa sportowe, dla których nie robi różnicy wpuszczenie na mecz za jednym biletem posiadacza biletu wraz z dzieckiem, a są też i kluby, które ustosunkowują się do tego negatywnie.

Nie wiemy jakimi względami kierują się one, ale przypuszczamy, że wchodzi tu w grę kasowość danego spotkania.

„Amator sportu". Środki proponowane przez Pana, mające na celu usunięcie brutalności z boisk piłkarskich są zbyt drastyczne. Niemniej jednak w jednym z najbliższych numerów poruszymy ten problem i pozwolimy sobie zacytować wyjątki z Pańskiego listu.

KRÓL STRZELCÓW

Rysunki: J. Sliszowski
Tekst: A. Grzybowski

XI.

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Dzierwa zaprosił Andrzeja do pobliskiej kawiarni, gdzie przy małej czarnej potoczyła się przyjacielska pogawędka. Okazało się z rozmowy, że kariera piłkarska Dzierwy została w dramatyczny sposób przerwana.



Poza piłką nożną pasjonował Dzierwę sport motocyklowy. W jednym z raidów, jadącemu na pełnym gazie Dzierwie, zatarasował drogę wóz, załadowany drzewem, wyjeżdżający na szosę z bocznej drogi.



Skutki zderzenia były fatalne. Dzierwa doznał skomplikowanego złamania obu nóg i ogólnych ciężkich kontuzji. Przejeżdżający samochód ciężarowy odwiózł ciężko rannego Dzierwę do szpitala.



Mimo starannej opieki lekarskiej, kuracja szpitalna trwała kilka miesięcy i jakkolwiek w końcu Dzierwa powrócił do zdrowia, lekarz kategorycznie zakazał mu brania udziału w rozgrywkach piłkarskich.



Nie mogąc całkowicie rozstać się z piłką — Dzierwa postanowił poświęcić się pracy trenerskiej w macierzystym klubie. Zarząd klubu ofertę Dzierwy przyjął z niekłamaną radością.